Cena 80 gr. Nal. poczt. opł. ryczałtem. Numer zawiera 20 stronic. Nakład 53.000 egzemplarzy.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 46 (67) Sobota, 14. listopada 1925 Rok II.

Wspomnienie Wielkiego Dnia.



Dzień pogrzebu Nieznanego Żołnierza w Warszawie to data, która zostanie w historji polskiej, jako ostateczne, triumfalne zakończenie długiej epoki walk o Wolność i Niepodległość. Obrazy poszczególnych momentów tego dnia to nie zwykłe „aktualne" zdjęcia, ale dokumenty historyczne. I dlatego, uczciwszy ten Wielki Dzień już w poprzednim numerze, podajemy tutaj godne trwałej pamięci wyobrażenie katafalku z drogimi Zwłokami w katedrze Świętojańskiej w Warszawie.

Ag. fot. „Światowida".

Zjazdy Towarzystw oświatowych w Krakowie.



Przez trzy dni obradował w Krakowie kongres Towarzystw Uniwersytetu Robotniczego, na którym powzięto m. i. ważną uchwałę zjednoczenia tego uniwersytetu z istniejącym od dłuższego czasu, jeszcze przed wojną, Uniwersytetem Ludowym im. A. Mickiewicza. Zdjęcie nasze przedstawia obrady zjazdu w sali Rady Miejskiej w Krakowie w t. zw. Pałacu Wielopolskich, podczas przemawiania p. Godeckiego imieniem Centralnych Kursów dla dorosłych w Warszawie. Ag. fot. „Światowida".



W ubiegłym tygodniu odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przy udziale przedstawicieli najwyższych władz szkolnych, oraz bardzo licznych członków związku, przybyłych ze wszystkich stron kraju. Zdjęcie nasze przedstawia prezydjum zjazdu z prezesem Związku senatorem Nowaktem (1) podczas obrad w dużej sali Domu Żołnierza przy ul. Lubicz w Krakowie. Ag. fot. „Światowida".

W rocznicę Traugutta.



Dorocznym zwyczajem, staraniem Towarzystwa b. Więźniów Politycznych w Warszawie odbył się w dniu Wszystkich Świętych pochód na miejsce stracenia Romualda Traugutta (ostatniego dyktatora Powstania Styczniowego) i jego towarzyszy na stokach Cytadeli Warszawskiej. Zdjęcie nasze przedstawia część pochodu pamiątkowego ze sztandarami. Ag. fot. „Światowida".

Nowy komendant szpitala Ujazdowskiego.



Pozostający w stanie spoczynku gen. Franciszek Zwierzchowski, szef Departamentu Sanitarnego, powołany został do służby czynnej i zamianowany komendantem szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Ag. fot. „Światowida".

Czerwony Krzyż w Poznaniu.



Uroczyste odebranie nowych wozów sanitarnych, wykonanych przez poznańską wytwórnię wozów taborowych na zamówienie Czerwonego Krzyża w Poznaniu, zgromadziło przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz liczne grono członków Czerwonego Krzyża z prezesem okr. Wielkopolskiego prof. dr. Jontscherem (×) na czele.

Nowy dowódca 7. dywizji piechoty.



Dotychczasowy szef Departamentu piechoty Ministerstwa Spr. Wojskowych, gen dywizji Stanisław Wróblewski, kawaler odznaki „Virtuti Militari", krzyża walecznych i francuskiej Legji Honorowej, mianowany został dowódcą 7. dywizji piechoty. Ag. fot. „Światowida".

Pomnik Eberta.



W Heidelbergu, rodzinnem mieście zmarłego pierwszego prezydenta rzeczypospolitej niemieckiej Franciszka Eberta, postawiono nad jego grobem na miejscowym cmentarzu pomnik, którego poświęcenie odbyło się w dzień Wszystkich Świętych.

Fot. R. Sennecke, Berlin.

Przewrót w Persji.





Parlament perski olbrzymią większością głosów uchwalił detronizację dotychczasowego szacha i jego dynastji i przekazanie korony perskiej dotychczasowemu prezydentowi ministrów, Riza Khan. Zdjęcia nasze przedstawiają: na lewo dotychczasowego szacha, na prawo nowego władcę Persji. Porównanie obu zdaje się mówić, że zmiana była . . . uzasadnioną.

Fot. R. Sennecke i Atlantic, Berlin.

Nowy gabinet we Francji.



Dotychczasowy prezydent rady ministrów we Francji, znakomity matematyk Painlevé, utworzył nowy gabinet, w którym nie zasiada już dotychczasowy minister finansów p. Caillaux, główny kamień obrazy dla większości rządowej. Zdjęcie nasze przedstawia p. Painlevé (×) z członkami nowego gabinetu przed pałacem Elizejskim, rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej. Agence Trampus, Paris.

Giełda paryska.



Na giełdzie paryskiej wskutek ciągłego spadku franka francuskiego rozgrywają się obecnie niejednokrotnie burzliwe sceny, tak dobrze znane nam (chociaż w skromniejszych rozmiarach) z czasów minionej już na szczęście inflacji w okresie marki polskiej.

Service de Presse, Paris.

Odwołanie generała Sarrail'a.



Rząd francuski zmuszony był odwołać głównodowodzącego wojskami francuskiemi w Syrji, gen. Sarrail'a, który nierozważnym nakazem bombardowania Damaszku wywołał oburzenie całej opinji publicznej nawet i we Francji. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Sarrail (×), przeglądającego bomby, użyte przy tem fatalnem bombardowaniu miasta. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Uchodźcy bułgarscy.



Dzięki interwencji Ligi Narodów, kierowanej przez p. Brianda, ustał pochód wojsk greckich na terytorjum bułgarskiem. Rozgrywały się tam sceny, podobne do tych, których widownią były ziemie polskie podczas wojny światowej: biedni wieśniacy uciekali z wozami, na których dorywczo co mogli ze swego mienia ratowali.

Fot. L. G. Popow, Sofia.

Poświęcenie Sanatorjum Nauczycieli Szkół powszechnych.





W Zakopanem odbyło się w obecności p. Prezydenta Rzpltej, ministra W. R. I O. P. dr. Stan. Grabskiego i licznych gości oraz całej rzeszy członków Polskiego Związku Nauczycielstwa Szkół powsz. uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego Sanatorjum dla chorych piersiowo nauczycieli szkół powszechnych. Zdjęcia nasze przedstawiają na lewo gości, zebranych przed Sanatorjum, na prawo zaś p. Prezydenta Rzpltej (×) w otoczeniu świty na tarasie przed frontem Sanatorjum (ogólny widok całego Sonatorjum podaliśmy w poprzednim numerze).

Fot. Zwoliński i Schabenbeck w Zakopanem.

Uczony Dominikanin w Krakowie.



W Krakowie bawił Dominikanin O. De Munnynck, rektor Uniwersytetu katolickiego w szwajcarskim Fryburgu Zdjęcie nasze przedstawia uczonego zakonnika w gabinecie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (stół, przy którym on stoi jest według tradycji historycznym stołem, na którym podpisano ostatni rozbiór Polski.)

Ag. fot. „Światowida".

Zjazd Samorządowy w Krakowie.



W sali obrad Magistratu krakowskiego, w Pałacu Wielopolskich, obradował w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Krakowa dr. Wielgusa (×) Zjazd przedstawicieli samorządów miejskich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Ag. fot. „Światowida".

Match Szwecja—Polska.



Na boisku K. S. „Cracovia" odbył się sensacyjny match piłki nożnej Szwecja—Polska, z wynikiem dla naszych drużyn bardzo niepomyślnym (6:2). Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy lewy obrońca wybija graczowi Adamkowi piłkę na korner.

Ag. fot. „Światowida".

Z portretów bieżącej chwili.



Wiceprezesem F. I. D. A. C. u (Międzynarodowego Związku Uczestników wojny) wybrany został p. Eugenjusz Rodziewicz, amerytowany gen. Dywizji, kawaler orderu „Virtuti Militari" i francuskiej Legji Honorowej. Ag. fot. „Światowida".



Senator Tadeusz Cieński, jeden z przywódców stronnictwa Chrześcijańsko — Narodowego (Grupa posła Dubanowicza) bardzo zasłużony działacz narodowy, zmarł w sędziwym wieku.

Fot. M. Münz, Lwów.



Dyrektorem Państwowej Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, jednej z najważniejszych uczelni artystycznych w Polsce, mianowany został p. Karol Maszkowski, wybitny współczesny malarz polski.

Ag. fot. „Światowida".



Niemałą sensację w toczącym się obecnie we Lwowie procesie Steigera wywołała wiadomość części prasy polskiej i zagranicznej, jakoby zamachu na Prezydenta Rzpltej dokonał Ukrainiec Teofil Olszański. Ag. fot. „Światowida".

Autokefalja Cerkwi rumuńskiej.



W stolicy Rumunji, w Bukareszcie, odbyły się wspaniałe uroczystości religijne z okazji ogłoszenia autokefalji tamtejszej Cerkwi prawosławnej. W procesji przez całe miasto wzięli udział wszyscy dygnitarze Cerkwi w wspaniałych strojach liturgicznych.
Fot. J. Bermann, Bukareszt.

Katastrofa w Paryżu.



W Paryżu zawalił się wielki 3-piętrowy budynek mieszkalny, grzebiąc w swoich gruzach wszystkich prawie mieszkańców. Zdjęcie nasze przedstawia widok zawalonej kamienicy, z odsłoniętemi mieszkaniami lokatorów. Fot. Atlantic.

Generał zabity na manewrach.



Niemałą sensację wywołała śmierć niemieckiego gen. Müllera, który, podczas manewrów wojskowych w Jütterbog, zabity został kulą armatnią. Podejrzywano w tem nie przypadek, lecz zamach.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Sensacyjny proces w Paryżu.



Cała opinja publiczna francuska zajęta jest w najwyższym stopniu procesem, jaki wytoczono znanemu przywódcy klerykalno-rojalistycznych nacjonalistów francuskich Leonowi Daudetowi, o oszczerstwo (utrzymuje on, że 16-ty jego syn, Filip, nie popełnił samobójstwa, lecz został przez policję zabity). Zdjęcie nasze przedstawia L. Daudeta (1) w chwili, gdy zeznaje świadek, księgarz le Flaouter.
Fot. Meurisse, Paris.

Śmierć Frunzego.



Frunze, następca Trockiego na stanowisku generalissimusa armji sowieckiej, najzaciętszy zwolennik wojny bolszewików z Polską, zmarł w tych dniach w Moskwie.
Press Photo News-Service, Berlin.

Rocznica pochodu Mussoliniego na Rzym.





Faszystowskie Włochy obchodziły w tych dniach uroczyście rocznicę triumfalnego pochodu Mussoliniego na Rzym w roku 1922, od którego datuje się panowanie jego we Włoszech. Z dwóch zdjęć, które tutaj podajemy, obrazek na lewo przedstawia wspaniałą manifestację na pamiątkę tego wydarzenia, odbytą obecnie na placu przed słynną katedrą w Medjolanie; zdjęcie na prawo odtwarza historyczny już moment, kiedy Mussolini, otoczony świtą swoich wiernych generałów, wkroczył w roku 1922 w bramy „Wiecznego Miasta". Przeciwnicy Mussoliniego uplanowali z tej okazji urządzenia zamachu, plan ten udaremniła jednak policja.

Sztuka upiększania się.



Oko naturalne.



Oko źle podmalowane.



Oko umiejętnie podmalowane.



Nakładając na twarz róż, trzeba uważać na odpowiednie jego rozmieszczenie.

Od najdawniejszych czasów kobiety usiłowały podnosić blask swoich wdzięków sztucznymi środkami upiększania. Wiemy o tem dobrze, że kobiety w starożytności, tak samo jak nowoczesna Paryżanka, farbowały sobie włosy, nadawały ustom barwę purpury, różowały policzki, podkreślały oczy. Obecnie sztuka upiększania się doprowadzoną została do doskonałości, a przytem uzyskała oficjalną aprobatę. Kobieta w miejscu publicznem, w kawiarni, w wagonie, na wizycie, wyjmuje z torebki pomadkę do ust i karminuje sobie wargi, albo też ołówkiem poprawia rysunek oczu. Wolno się kobiecie upiększać, ale trzeba to robić umiejętnie i starannie. Niema bowiem nic śmieszniejszego, nic brzydszego na świecie, jak kobieta źle umalowana. Na przykład sztuka „robienia sobie oczu". Nie wystarczy kupić pierwszy lepszy ołówek w sklepie i jednem pociągnięciem podkreślić dolną powiekę. Trzeba wiedzieć, gdzie kłaść te cienie, jak je rozplanować i jak sharmonizować z oprawą i kolorem oczu. Na ilustracji, którą tutaj podajemy, widzimy to samo oko w trzech metamorfozach. Oko naturalne, tak jak je Pan Bóg stworzył, potem to oko źle podmalowane i to samo oko „zrobione" artystycznie. Różnica jest tak wybitna, że zaiste trudno uwierzyć, że są to oczy jednej i tej samej kobiety, a jednak tak jest. Obserwując oczy źle pomalowane widzimy, że zmniejszyły się, zaokrągliły i poprostu stały się podobne do oczu kury. Dlaczego? Stało się to dlatego, że czarna kreska umieszczona została tylko pod dolną powieką i to w ten sposób, że punkt najmocniej podkreślony wypada na środek tej powieki. Na trzeciej ilustracji widzimy, że umiejętne podkreślenie oka nadało mu piękny, wydłużony kształt migdałka. Oko to jest o wiele piękniejsze od oka naturalnego. Umieszczone zręcznie kreski w kątach oczu, zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym, stworzyły złudzenie optyczne wydłużenia i powiększenia oka.

Nie mniej ważną kwestją jest problem pudrowania i różowania twarzy. Nakładając na twarz krem, aby ją później przypudrować, trzeba przedewszystkiem uwzględniać nos, zwracając na to uwagę, aby się barwą nie różnił od reszty twarzy. Policzki zbyt silnie uplanszowane przypominają oblicze pierota. Wiele kobiet pudruje się naprzód, a później dopiero nakłada róż. Tymczasem nowożytni kosmetycy wykazują, że lepiej jest czynić to w odwrotnym porządku, ponieważ uróżowane policzki potem przypudrowane, są bardziej zbliżone do barw natuty. Rodzaj różu należy dobierać stosownie do karnacji skóry. Nie należy różować się zbyt silnie, bo to raczej postarza, niż odmładza. Tak samo, wybierając pomadkę do ust, trzeba się zastanowić nad tem, czy odpowiednią jest pomadka jaskrawa, czy bardziej stonowana, jasna czy ciemna, tłusta czy sucha. Karminowanie ust weszło obecnie już tak w modę, że niema prawie kobiety, któraby przynajmniej na wieczór nie pociągnęła ust pomadką, nadając przez to całej twarzy więcej żywego wyrazu.

Na zakończenie powyższych wywodów zaznaczyć wypada, że są jeszcze mężczyźni, którym podoba się więcej twarz naturalna kobiety, niż tatuowana. Być może, że moda malowania się przeminie, jak inne. Jaga.





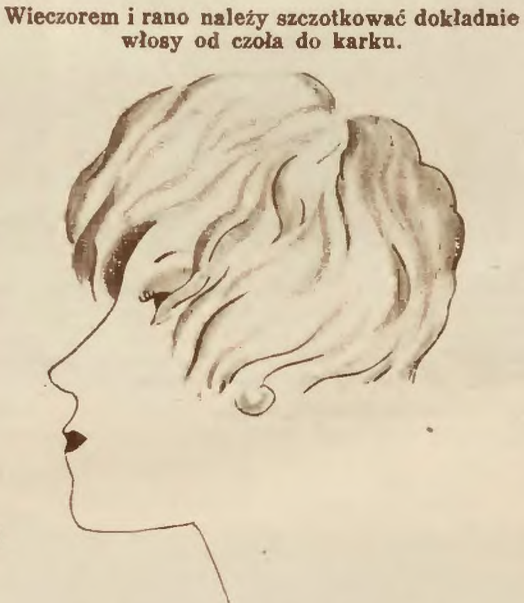
Malując usta, należy uważać, aby cała warga została równomiernie ukarminowaną.



Nacierając krem w policzek, należy delikatnie ręką odchylić nos w stronę przeciwną.



Wieczorem i rano należy szczotkować dokładnie włosy od czoła do karku.



Włosy pozbawione szpilek oddane są na pastwę figlom wiatru.



Odwrócić fryzurę w ten sposób, aby włosy przykryły twarz.

Polacy zagranicą.



Polska delegacja na kongres Unji Międzyparlamentarnej, który w październiku odbywał obrady w stolicy Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, złożyła wieniec na grobie amerykańskiego Nieznanego Żołnierza, w Arlington, koło Waszyngtonu. W uroczystości tej wziął ponadto udział cały personel Poselstwa Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie, wszyscy konsulowie R. P. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, oraz korespondenci pism polskich.



Zdjęcie nasze przedstawia pnią ministrową Kazimierzową Olszewską, żonę posła Rzplitej Polskiej w Berlinie.
Ag. fot. „Światowida".



Delegacja warszawskiego Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy wręczyła sławnemu pisarzowi francuskiemu, Pawłowi Claudel, dyplom honorowego członka Towarzystwa. Zdjęcie nasze przedstawia poetę (×) w otoczeniu hr. Al. Szembeka (1) i p. Edw. Woronieckiego (2).
Fot. Kleczkowski, Paryż.



Na uroczystem zebraniu w Grand Palais w Paryżu, prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, p. Doumergue, w otoczeniu całego korpusu dyplomatycznego, pomiędzy którym był także i nasz ambasador p. Chłapowski, wręczył nagrody zamkniętej już obecnie Wystawy Sztuk Dekoracyjnych. Z tych nagród niezwykle wielki procent przypadł w udziale polskim wystawcom.
Fot. Kleczkowski, Paryż.



W Międzynarodowym Kongresie Telegraficznym w Paryżu wzięła udział również i delegacja polska, składająca się z (od lewej) pp. inżyniera Jasińskiego, przewodniczącego tej delegacji, inż. Daszyńskiego i Kermenicza, radcy legacyjnego.
Fot Kleczkowski, Paryż.

Skarbiec Katedry Wawelskiej.



Podobizna włóczni św. Maurycego, wykonana wedle oryginału ze skarbca cesarzy niemieckich, przywieziona przez Ottona III Chrobremu, albo też nadesłana po zwróceniu przez Bespryma oryginału, przywiezionego przez Ottona Chrobremu.



Mitra gotycka z wzorem renesansowym, wyszytym perłami biskupa Strzępińskiego (1460), najwspanialszy na świecie okaz mitry z owego wieku.



Pastorał z końca XVII. w. Biskupa J. Małachowskiego, pokryty filigranem, niedawno odrestaurowany przez H. Waldyna.

Biskup Jan Rzeszowski (1488) wzniósł obok zakrystji katedralnej dzisiejszy Skarbiec. Badania prof. dr. Szyszki Bohusza ustaliły, że skrzywienie ściany między Skarbcem, a rozszerzoną częścią zakrystji przypisać należy użyciu w tej części fundamentów, pozostałych z katedry zbudowanej przez Bolesława Chrobrego. Skarbiec ma dwa szeregi okien; nie zbadano jednak, czy była to pierwotnie budowla piętrowa, czy też może biegła tu niegdyś galerja pomiędzy niższym a wyższym rzędem okien. Ściany zdobi wspaniałe malowidło prof. J. Mehoffera. Oglądamy tu cały szereg pierwszorzędnych zabytków, jak bogato wyglądał Skarbiec, zanim złupili go Szwedzi za Jana Kazimierza i za Leszczyńskiego, zanim zubożyły go liczne daniny dla obcych wojsk i ofiary na powstanie Kościuszki! Zarząd walczy dziś z brakiem środków na utrzymanie Katedry, Grobów Królewskich i Skarbca, i na odpowiednie utrzymanie zabytków. Podajemy tu szereg cenniejszych okazów, z których czytelnicy nabiorą wyobrażenia, jak wspaniałe zabytki kultury mieści w sobie Katedra Wawelska.

Ks. dr. Tadeusz Kruszyński.



Srebrny krzyż romański, darowany do Grobów Królewskich przez kardynała Ledochowskiego.



Zegar wieżowy, typowy okaz odrodzenia północnego z XVI. w. z galerją, na której niegdyś pasterz za uderzeniem godziny pędził w koło swe stado.



Kapa biskupa Skorkowskiego, z bogatego brokatu o wypukłych wzorach w stylu Bidermajera, z herbami tego biskupa.



Kielich sprawiony dla Katedry przez biskupa Sołtyka w. r. 1775 w stylu Ludwika XVI., z ornamentami złoconymi na odcienie zielony i czerwony.

Tam, gdzie się dokonała Unja Polski z Litwą.



Brama Krakowska, wybudowana w r. 1342 i restaurowana za czasów Stanisława Augusta. Obecnie u jej szczytu znajduje się czatownia Straży Ogniowej miejskiej. Ag. fot. „Światowida".



Pomnik, wzniesiony na pamiątkę Unji Lubelskiej w r. 1569, w kształcie obelisku, u którego podstawy jest płaskorzeźba, przedstawiająca Jadwigę i Jagiełłę jako pierwsze zbratanie się dwóch narodów. Ag. fot. „Światowida".



Gmach Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, jedynego w Polsce, utrzymywanego nie przez rząd, lecz sumptem społeczeństwa i prywatnych jednostek. Ag. fot. „Światowida".

Lublin, jedno z największych miast Rzpltej, wznosi się, na kilku pagórkach między rzeką Bystrzycą i dopływami jej Czechówką i Czerniejówką. Pył zapomnienia okrywa czas powstania miasta, lecz wiadomem jest, iż już w IX. w., za Mieczysława I-go, wybudowano tutaj kościół drewniany. Dzieląc dolę i niedolę całej Polski Lublin w następnych wiekach aż do XIV. narażony był na częste klęski pożarów a także i napadów tatarskich i litewskich. Za ostatniego z Jagiellonów zapisał swoją najwybitniejszą kartę historyczną: tutaj bowiem odbywały się sejmy, tutaj w r. 1569 Zygmunt August, pokonawszy opór z jednej i drugiej strony, przeprowadził wreszcie swoje największe wiekopomne dzieło, najszlachetniejszy wyraz Idei Jagiellońskiej: Unję Korony z Litwą. Wiek XVII, czasy tak barwnie i przejmująco przez Sienkiewicza opisywanego „Potopu", dotknęły i Lublin: Kozacy Chmielnickiego i nawała szwedzka, pod wodzą Karola XII. zniszczyły miasto a do klęsk tych przyłączył się głód i zaraza morowa. W walkach o ratowanie ginącej niepodległości Lublin bierze również udział: Suworow, działając przeciw Konfederatom barskim, bierze Lublin szturmem i pali całe miasto, którego ludność spadła wówczas do liczby 12 tysięcy mieszkańców. Dopiero wojewoda lubelski Kajetan Hryniewiecki, stwarzając komisję „dobrego porządku" doprowadził miasto do dawnej świetności. Ciężkie czasy przebył Lublin podczas wojny światowej, kiedy kraj nasz był terenem krwawych bitew. Obecnie Lublin mieści w sobie urząd wojewódzki, starostwo, D. O. K. i cały szereg instytucji rządowych. Ważne stanowisko zajmuje zwłaszcza w dziedzinie nauki i szkolnictwa. Od kilku lat istnieje tutaj Uniwersytet Katolicki, powstały na wzór wszechnicy w Fryburgu szwajcarskim, niedawno zaś powstało tutaj osobne Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Również i teatr lubelski stara się krzewić w tem mieście narodową kulturę.



Dawny Zamek królewski, odrestaurowany gruntownie w r. 1825. Według podania początkami sięga on czasów Bolesława Chrobrego, który tutaj wystawił pierwszy Zamek Obronny. W kompleksie zabudowań zamkowych znajduje się również kościół św. Trójcy, pochodzący jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego. Obecnie w Zamku mieści się więzienie. Ag. fot. „Światowida".



Kościół katedralny, wzniesiony pod wezwaniem św. Jana przez Biskupa Bernarda Maciejowskiego na miejscu dawnego zboru arjańskiego. Ag. fot. „Światowida".



Kościół O. O. Karmelitów pod wezwaniem św. Józefa, ufundowany w r. 1624 przez Katarzynę Sanguszkową. Ag. fot. „Światowida".

Z galerji gwiazd filmowych.

















1. Lydia Johnson, jedna z najpopularniejszych amerykańskich artystek filmowych.
Fot. Willinger, Wiedeń.

*

2. P. Borboni, najgłośniejsza gwiazda filmu włoskiego.
Fot. Willinger, Wiedeń.

*

3. Greta Nissen, słynna szwedzka piękność filmowa, pracująca obecnie w firmie Paramount.
Press Photo News-Service. Berlin.

*

4. Paulina Starkeder, artystka filmowa, w wspaniałej toalecie ślubnej z przepysznym trenem, obramowanym futrem.
Fot. Atlantic. Berlin.

5. Diana Karenne w rozgłośnym filmie „Wiosenne Fale".
Fot. Atlantic. Berlin.

*

6. Lee Parry, wschodząca gwiazda międzynarodowego filmu.
Fot. Atlantic. Berlin.

*

7. M. Juriewa, rozgłośna artystka rosyjska, przedmiot zachwytu wszystkich bywalców kinowych.
Fot. Willinger, Wiedeń.

*

8. Eleanor Boardmann, pierwszorzędna sława filmu amerykańskiego.
Fot. Atlantic. Berlin.

Obrazki z Syrji.



1



2



3

1. Ogólny widok stolicy francuskiej Syrji, Damaszku. — 2. Typowy obrazek współczesny z ulic Damaszku w dzielnicy zamieszkałej przez Arabów. — 3. Przechadzki i wywczasy świąteczne ludności Damaszku. — 4. Uliczne stragany z najrozmaitszymi drobnymi towarami. — 5. Widok największego meczetu w Damaszku nad brzegiem rzeki Barada. — 6. Prymitywny stragan z pieczywem na ulicy arabskiej w Damaszku. — 7. Malowniczy obraz ruin w starej świątyni Bacchusa w Baalbek. — 8. Fragment jednej ze ścian tej samej świątyni Bacchusa w Baalbek.

Bombardowanie Damaszku przez francuskiego generała Sarrail'a wzburzyło całą opinję publiczną, zarówno we Francji, jak i zaagrnicą i przypomniało jej ten teren krwawych zamieszek, o których sądzono, że się



4



5

już skończyły. Stara to ziemia, patrząca na długi szereg wieków w historji. W starożytności zdobywali ją po koleji Assyryjczycy, Babilończycy, Medowie i Persowie, po nich Aleksander Wielki, potem tworzyła odrębne państwo, aż stała się zdobyczą Rzymian. Imperjalistyczne zapędy Arabów, w początkach wieków średnich nie zatrzymały się u bram Syrji. Cztery wieki dzierżyli oni ją i tylko przelotnie, za wypraw krzyżowych, godło Chrystusa panowało nad tą ziemią. Z końcem XII. stulecia odebrali ją ponownie wyznawcy Mahometa, a od początku wieku XVI. aż do wojny światowej dzierżyli ją nieprzerwanie Turcy. Konferencja w San Remo w r. 1920 odbyta, oddała „protektorat“ t. zn. właściwe rządy nad Syrją Francji, nie bez ukrytej zawiści Anglików, uważających, że im tylko przynależy panowanie nad światem. Mądra i tolerancyjna polityka Francji przez kilka lat przynosiła widoczne owoce, aż dopiero w ostatnich czasach pod wpływem ogólnego ruchu emancypacyjnego, ogarniającego coraz widoczniej cały świat muzułmański, Syrja — podobnie jak n. p. Maroko — burzy się, nie tyle zapewne przeciw specjalnie francuskiemu, ile przeciw europejskiemu wogóle protektoratowi. Z tego wszystkiego ta jedna wynika korzyść, że uwaga powszechna zwrócona jest ku krajowi bardzo ciekawemu i godnemu rzeczywiście poznania. Zdjęcia nasze ułożyliśmy rozmyślnie w dwóch serjach: jedna ma ilustrować dzisiejsze życie tak często w najnowszych depeszach wspominanego Damaszku, druga — odtwarza świat nie dzisiejszy, ale już dawno miniony: ruiny starożytnego Heliopolis (Grodu Słońca), późniejszego Baalbek, starej siedziby kultury w pobliżu Damaszku.



6



7



8

Z ostatniej chwili.



Poseł Władysław Byrka, prezes Komisji skarbowej w Sejmie, w której toczą się ważne narady nad sanacją stosunków gospodarczych.
Ag. fot. „Światowida“.



W dniach 5 i 6 b. m. obradował w Warszawie zjazd dyrektorów leśnictwa z całej Polski. Na zdjęciu naszem siedzą od lewej ku prawej pp. Wł. Grzegorzewski, dyr. L. P. w Wilnie, radca min. Z. Walter, dyr. Dep. leśn. J. Miklaszewski, nacz. Wydź. Kontr. W. Borzemski, radca min. F. Szkiłłądź, radca min. J. Kloska, insp. L. P. w Łucku O. Lesiecki, dyr. L. P. we Lwowie Zarański, dyr. L. P. w Siedlcach Rogiński, dyr. L. P. w Radomiu E. Mickiewicz, dyr. L. P. w Warszawie A. Loret, dyr. L. P. w Toruniu T. Loskiewicz, wicedyr. L. P. w Poznaniu L. Bartz, dyr. L. P. w Bydgoszczy J. Zagórski.
Ag. fot. „Światowida“.



Główną wygraną w tegorocznej II loterji akademickiej w czasie Tygodnia Akademika stanowił w Krakowie wspaniały samochód firmy Mathis, wystawiony przez ten czas w magazynie firmy Benz na rogu ul. Studenckiej i Podwala w Krakowie.
Ag. fot. „Światowida“.



Następcą odwołanego z Syrji gen. Sarrail'a został mianowany Henri de Jouvenel, senator i wydawca znanego dziennika paryskiego „Matin“.
Fot. Keystone View.



Ku uczczeniu Nieznanego Żołnierza, którego pogrzeb odbywał się równocześnie w Warszawie, staraniem Ambasady Polskiej w Paryżu odbyło się uroczyste nabożeństwo w tamtejszym kościele Wniebowzięcia N. P. M. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników nabżeństwa z ks. arcybiskupem Cieplakiem (1) i ambasadorem Chłapowskim (2).
Fot. Meurisse, Paris.



Dnia 16 listopada odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko odwołanemu dr. Hofmokl-Ostrowskiemu o strzały w sądzie.
Ag. fot. „Światowida“.



Gen. Duport, który po odwołaniu gen. Sarrail'a jest tymczasowym wielkorządcą francuskim w Syrji.
Fot. Atlantic, Berlin.



Olbrzymią sensację wywołała w całym świecie wiadomość o wykryciu przez władze rzymskie spisku na życie Mussoliniego. Naczelnikami spisku mają być dawniejszy poseł socjalistyczny Zaniboni i gen. Capello, jeden z przywódców włoskiej masonerji. Zdjęcie nasze podaje podobiznę tego ostatniego.
Fot. Atlantic. Berlin.



Aleksander Moissi, znakomity aktor niemiecki, którego wieczory redytacyjne cieszyły się olbrzymiem powodzeniem w Warszawie i w kilku innych większych miastach polskich, wystąpił z niemniejszym sukcesem jako Oswald w „Upiorach“ Ibsena, granych w „Teatrze Zrzeszenia Artystów“ w krakowskiej „Bagateli“. Zdjęcie nasze przedstawia go w scenie z matką, szambelanową Alwing, którą grała p. Dąbrowska.
Ag. fot. „Światowida“.



W setną rocznicę urodzin Krügera, przywódcy Boerów w pamiętnem ich powstaniu przeciw Anglji w r. 1896 wystawiono w Pretorji, stolicy Transwalu (Afryka poł.) pomnik ku czci znakomitego patrjoty.
Fot. Sport & General Press Agency. London.



BIAŁY CZY ŻÓŁTY!

Powieść dla „Światowida“, napisana przez Jerzego Brauna.

33.

— Rozumiem Dave? Chcecie więc . . .

— Poczekaj jeszcze. W północnej Anglji, w Irlandji i Szkocji wre ciągle walka. Żółci musieli rozdrobnić swoje oddziały i rozproszkować je po wszystkich wsiach i miastach. Do okupacji wszystkich kontynentów świata trzeba wiele, wiele miljonów żołnierzy. Zdobyć łatwiej, ale utrzymać trudniej. W zachodniej Europie resztki białej armji walczą jeszcze. Na Bałkanach, w Alpach i Pirenejach wre zażarta partyzantka. Skandynawja jest wolna, Rosja powstała przeciw hańbiącemu przymierzu. Ameryka broni się wciąż na lądzie i gros sił przerzucają obecnie żółci strategowie do Zjednoczonych Stanów. Zważ, że prowadzą oni wojnę z całym światem . . .

— Rozumiem wszystko . . .

W całej Anglji niema obecnie więcej jak pół miljona obcych żołnierzy. Jest to bardzo niewiele. Jeżeli uda nam się wywołać rewoltę wśród mas, wymieciemy ten śmieć z kraju. Anglja nie może ścierpieć takiej zniewagi. Nigdy jeszcze nie zginaliśmy karków pod jarzmo wrogów.

— Któż jest prezesem sprzysiężenia?

— Anatol Swift . . .

— Ach ten? — skrzywiła się.

— Gladys, nie doceniasz tego człowieka, który sam jeden pojął grozę żółtej dżumy. To jest genialny mózg. Zwąchało się już z nim wielu wybitnych dyplomatów i oficerów. Wszyscy poddają się pod jego dyrektywy. Nikt tak, jak on, nie opanuje sytuacji i nie zna słabych stron człowieka Dalekiego Wschodu.

Gladys była porwana.

— Ale cóż ja, cóż ja w tem wszystkiem? — zagadnęła niecierpliwie.

— Trzeba żebyś przybyła na naradę do Swifta. On nauczy cię, co masz czynić, aby być pomocną. Przedewszystkiem chodzi nam o zawładnięcie Londynem i w tym celu musimy zgładzić ze świata tego przebiegłego, zdolnego łotra Kanazawę.

— Jego?

— Tak. On ma w ręku wszystkie nici. To bestja mądra i zuchwała. To on przecież na początku wojny na swoim krążowniku zapuścił się aż na Tamizę, rzucając panikę na Londyn.

— Odważny jest — przyznała z podziwem.

— Gdy jego skrócimy o głowę, załoga pójdzie w rozsypkę i wytępimy ją z łatwością. Ale . . . ale . . . co ci jest Gladys?!

Zerwała się z fotelu i z pałającymi policzkami niezmiernie wzburzona podbiegła ku przyjacielowi.

— Dave, mam plan, wspaniały plan!

— No, opowiedz.

— Zaraz . . . Albo nie, dowiesz się później. Przedtem chciałabym pomówić ze Swiftem! Gdy Dawid opuszczał pokój Gladys, mocno uścisnął jej rękę.

— Jesteś dobrą Angielką — rzekł.

I znikł w cieniach nocy.

Nazajutrz o zmierzchu zapukała Gladys wraz z Davem do izdebki Anatola Swifta. „Prorok“ zagłębiał się w stosie rozmaitych papierów i raportów. Gdy weszli powitał ich skinieniem, a jego trupią, niesamowitą twarz uśmiech rozjaśnił na moment. Gladys zgłosiła swój akces do sprzysiężenia, przypominając się mu jako narzeczona poległego Roberta, który był prawą ręką mistrza. Opowiedziała mu następnie swój plan, który widocznie Swiftowi przypadł do gustu. Rozmawiał z nią długo i tajemniczo, poczem wstał i podał jej rękę, drugą kładąc po ojcowsku na jej głowie.

— Idź tedy i czyń, co ci nakazuje dobra wola — rzekł.

Gladys wyszła . . .

W głowie jej kłębiły się niespokojne myśli, myśli, myśli.

Serce jej tłukło się w piersiach, jak ptak w klatce . . .

— — — — — — — — — — — — — — — —

Napisała do niego list taki:

„Togu!

Byłam niegodziwa i głupia: Odszedłeś, a ja zostałam samotna z palącą pod powiekami goryczą. Zdaje mi się, że jestem chora. Nie wiem, co mi jest, ale nie mogę nie myśleć o Tobie. Porwałeś mnie, oplątałeś, przepaliłeś tobą i chodzę błędnie, niewidoma, rozkołysana poezją o cudownym, dalekim chłopcu japońskim, którego mi zabrało złe przeznaczenie. Tak, jestem chora na miłość. Jeżeli możesz, przyjdź jutro w południe do słonecznego sadu, tam właśnie, gdzie całowałeś mnie wtedy

Gladys.“

Tej nocy spała źle.

Ścigały ją po stepach, po wielkich stepach jakieś ohydne, owrzodzone zaropiałe potwory. Jakieś niezrozumiałe wyrzuty i łkanie dręczyły ją bez przerwy i ześlizgiwały się po niej jakieś nieznośne, lepkie dotknięcia.

Z westchnieniem ulgi obudziła się rano.

Słońce stało już wysoko. Otwarła okno i wpuściła do pokoju niecierpliwy, łobuzujący wiatr. Ochłodził miłe jej rozpaloną twarz i rozwiał jej kędziory. Załakotał jej nozdrza suty, hojny zapach późnej wiosny.

Ubrała się starannie, narzuciwszy na bieliznę leciuchną przejrzystą tunikę bez rękawów i podszminkowała nieznacznie brwi i wargi. Przeglądnęła się w lustrze, przeginając się przeciągle w biodrach.

Wzdrygnęła się.

Wszystko to miało niezdrowy, denerwujący posmak. Policzki jej przekrwił nagły wstyd.

— Nie bądź głupia — upomniała się wtedy surowo.

W południe zeszła do ogrodu . . .

— Na mogile Roberta masz z nim schadzkę — szepnął ktoś poza jej plecami.

Oglądnęła się. Nie było nikogo.

Pogoda była przeczysta i ogród tchnął czarem. Wiosna podawała już z wdziękiem koniuszki palców latu. Jaśminy zawirowały dokoła drzew aromatem. Na jasne, aż za jasne aleje padały krótkie, niebieskie cienie.

Idąc, wsłuchiwała się zwolna w szelest swoich kroków, a wyobraźnia jej wsiąkała delikatnie ze sztucznego podniecenia w głęboki, rozchwiany nastrój. Coś znanego, a nieznanego, coś dziwnego, a przytem prostego i naturalnego nachylało się ku niej z gałęzi drzew i zdawało się jej przez chwilę, że głowa jej posuwa się w oceanie jakiejś tajemniczej mgły.

Cud powtarzał się.

Rozmarzyło ją. Głowa kołysała się miękko opita wonią. Rozstroszył przed nią klomb pawi ogon tęcz na kwiatach. W sadzie fruwały płatki akacji, a drzewa puszczały pąki. I tym razem słońce prześwietliło świat. Powiał leciutki przeciąg i oto rozgięło, rozkołysało, zamigotało . . . Ciało rozprężało się leniwie, a nagie, białe, jak alabaster ramiona zakrzątały się około zwisających ponad głową gałązek, głaszcząc miłośnie jedwab liści.

Szelest . . .

Kanazawa. Tak jak wtedy. Stanął przedziwnie giętki i wędką uroków kuszący i czekał w cieniu.

Targnęło nią coś, czego nikt nazwać nie umie i uczuła jakby bolesne, złamane ukłucie w samo serce. Siły opuściły ją. Ramiona opadły beznadziejnie i obsunęły się wzdłuż. W oczach miała karmazynową świetl iskier, na wargach drżały słowa, jak rozchybotane do lotu motyle.

— Poco to? poco to? — poskarżyła się sercu. — Właściwie to nie jest dobrze i wszystko to jest raczej łzą, niż uśmiechem.

Mimo to uśmiechnęła się prawie smutno.

— Biały kwiat przywołał Kanazawę — odezwał się cichym, jakby rozczarowanym półtonem.

To otrzeźwiło ją.

— Głupie! — przeklęła siebie po raz wtóry w duchu.

Nie wolno, nie wolno uderzać w molowe akordy. oto ten, który jej zabił kochanka, oto ten, któremu na imię wróg, najeźdźca, pies żółty. Nie wolno rozluźniać nerwowych splotów. Uderzać, oszałamiać, rozżagwiać! . . .

Ręce jej genjalnym, instyktownym gestem zadygotały i jakby pod nieodpartym musem wyprężały się ku niemu nieśmiało. Błękitny uśmiech rozchylił jej usta.

— No, przecież czekałam, czekałam ciebie, ty mój cudowny, złotoskóry chłopcze.

Szybciej niżliby wiatr w ogrodzie przychylił narcyz ku herbacianej róży, znalazł się przy niej i chciwie usta położył na warg jej stulone płatki.

— Słuchaj ty niesłychanie piękna. Kocham cię i tańczy przed tobą moje serce po nocach. Jesteś mi niezaznaną słodyczą, dalekim szmerem wodotrysku, i kąpielą w snach nieopisanych. Słuchaj mnie! Niech moje usta rozkołysze śpiew miłosny, ten sam, który wibruje w głosach tancerek przy srebrnym wtórze koto „Kocham“ . . .

Oddechał szybko i powieki omdlałe przymykał, gnąc się w łakomych oplotach jej ramion, jak wiotkość szyji łabędziej . . . Milcząc, dotykała wargami powłoczystych rzęs . . .

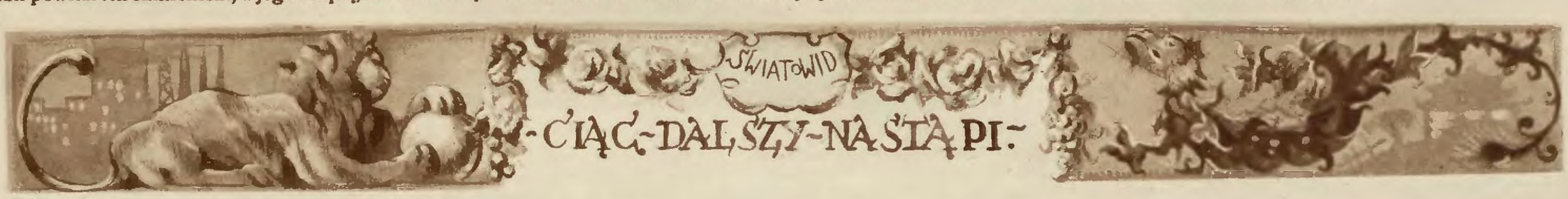
— Wszystkie moje znając słowa i melodję tej pieśni o białej kobiecie, której nie było. Wszystkie gwiazdy płakały pod równikiem nad moją nieustającą skargą, a tęsknota moich zapatrzonych w sen oczu wzlatała snopami w niebo ponad maszty mojego okrętu. Księżyc zakochał się w twojem odbiciu, które ja moją uporczywą myślą wyczarowałem we wklęsłych zwierciadłach fal . . .

— Pięknie mówisz — szepnęła — Jesteś poetą.

— Nie, nie jestem poetą. Kocham tylko. Powiedz słowo, a życie moje rzucę ci pod nogi. O Gladys, Gladys, jakże ja bezbrzeżnie, niewypowiedzianie kocham ciebie! . . . Wpół mówił, a wpół śpiewał, całując między słowami jej usta . . . Tonęli w słońcu i czas ich omijał na palcach.

Gdy odszedł roztrącając gałęzie zabójca Roberta, a jej niewolnik, Kanazawa, Gladys długo i gniewnie ścierała z ust ślady jego pocałunków dłonią.

— Nie chcę już, nie przyjdę tu już jutro. Boże, Boże! Kłamać aż tak ohydnie . . .



Jubileusz Akademji Węgierskiej.



Z początkiem listopada Akademja Umiejętności w Budapeszcie obchodziła stulecie swego istnienia. W uroczystościach z tego powodu wzięli udział również i delegaci Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie i naszych uniwersytetów. Zdjęcie nasze przedstawia gmach Akademji z pomnikiem jej założyciela, wielkiego patrjoty węgierskiego, Stefana Sechenyi.

Fot. Kankovszky, Budapest.

Tragiczny koniec najweselszego aktora filmowego.



Słynny francuski artysta filmowy, Max Levielle, znany na całym świecie pod nazwiskiem Maxa Lindera, uważany za samo uosobienie wesołości, popełnił wraz z żoną swoją samobójstwo: w jednym z paryskich hoteli znaleziono ich oboje z przeciętymi żyłami. Zdjęcie nasze przedstawia tę tragiczną „wesołą" parę po ślubie.

Fot. Atlantic, Berlin.

Samochód w klasztorze.



Najstarszym podobno na całym świecie klasztorem jest pustelnia w Rilo w Bułgarji. Mimoto zakonnicy tamtejsi nie stronią bynajmniej od wynalazków najnowszej kultury, mają nawet swoje wspaniałe auto, którem troskliwie opiekuje się jeden z braciszków.

Fot. Keystone View.

Iście nowożytny pomysł.



Ku czci prezydenta tureckiej Rzeczypospolitej Mustafy Kemala Baszy ma u wjazdu do Złotego Rogu pod Konstantynopolem stanąć olbrzymi pomnik, przedstawiający tego męża stanu w zupełnie nowoczesnym stroju. Twórcą pomnika jest wiedeński rzeźbiarz I. Krippel, którego zdjęcie nasze przedstawia siedzącego obok posągu Kemala.

Fot. Atlantic, Berlin.

Z życia Stolicy.



W parkach i ogrodach Warszawy ostatnie dni jesieni dają prześliczne, niewypowiedzianym sentymentem owiane widoki. Jak nastrojowo wygląda n. p. pałac w Łazienkach, odbijający się w wodzie, nad którą wznoszą się smętne jesienne drzewa i krzewy! Ag. fot. „Światowida".



Odbywający się w całej Polsce Tydzień Akademika Polskiego najruchliwiej zaznaczył się oczywiście w stolicy, a największą jego atrakcją była loterja z wieloma, często bardzo cennymi fantami. Podajemy tutaj zdjęcie z kiosku, mieszczącego je, otoczonego grupką i tych, którzy już wygrali, i tych co im tego szczęścia zazdroszczą. Ag. fot. „Światowida".



W sali „Café Varsovie", na Nowym Świecie, odbył się Zjazd Koleżeński byłych wychowanków 8 klasowej szkoły Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy. Podajemy tutaj zdjęcie grupy ich wraz z dawnymi nauczycielami. Ag. fot. „Światowida".



Światowej sławy mistrz gry w szachy, Capablanca, bawił w Warszawie. Na zdjęciu naszem widać go (x), grającego jednocześnie z 35 przeciwnikami w salach warszawskiego Klubu Szachistów. Ag. fot. „Światowida".



Występy p. Ignacego Dygasa, pierwszego tenora lirycznobohaterskiego Opery warszawskiej, przyjmuje entuzjastycznie zarówno publiczność jak i fachowa krytyka. Znakomitego śpiewaka cechuje przedewszystkiem nieprzeciętna kultura głosu, niezrównana fraza i doskonałe odczucie interpretowanej roli. Ag. fot. „Światowida".



W pierwszych dniach listopada rozpoczęły się w P. K. U. na terenie Rzpltej zebrania kontrolne oficerów rezerwy. Zdjęcie nasze przedstawia moment sprawdzania obecności oficerów rezerwowych przez majora Wróblewskiego w Komendzie Uzupełnień Warszawa-miasto. Ag. fot. „Światowida".

Poradnik dla amatorów fotografów.



Dobry cios $^{1}/_{100}$, F:9.



Początek walki $^{1}/_{100}$, F: 9.

Sylwety w ruchu.

Wszędzie, gdzie nie można mieć dostatecznej ilości światła, by móc należycie naświetlić człowieka w ruchu, ryzykuje się zupełnie nieudane zdjęcia, bądź przez poruszenie, bądź przez niedoświetlenie.

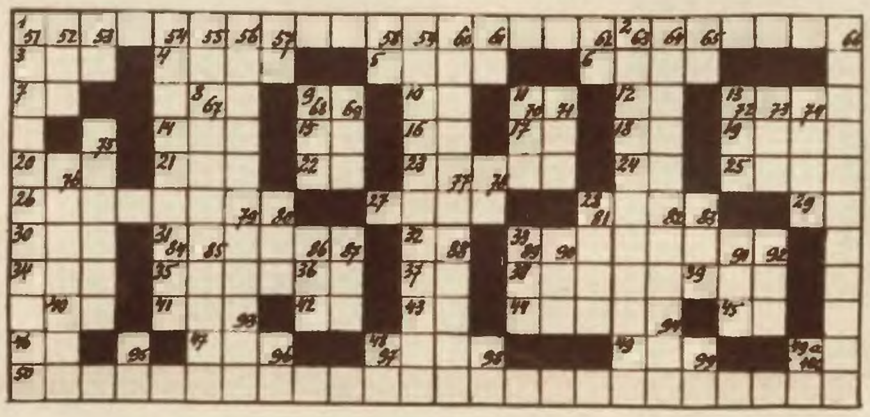
Czasami zapobiec temu można, zdejmując poruszające się osoby w formie sylwet. Na arenach bokserskich, pod mostami, w halach oszklonych, ciemnych ulicach, wszędzie tam można próbować zdjąć sylwetę.

Na to trzeba ustawiać aparat nisko, by utrzymać sylwetę na tle nieba lub jasno oświetlonej płaszczyzny, uważać, by kontury osób, które zdejmujemy, nie zlewały się w jedną masę z innymi przedmiotami, czy osobami, wreszcie, by ruch był „profilowy" t. zn. chwycony aparatem z boku, nie z przodu, gdyż w tym tylko razie zdjęcie będzie wyglądało efektownie.

Wywoływać skoncentrowanym wywoływaczem, kopiować na kontrastowym papierze, by otrzymać czarne kontury na białem tle. Dr. Tad. Cyprian.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. M. Sławnicki, Sianki.



W każde pole tej figury z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 100 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza Redakcja „Światowida" w drodze losowania

tuzin mydeł.

Rozwiązanie zagadki nadsyłać należy do dnia 21 listopada b. r. wraz z kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1. Tytuł popularnego wodewilu. 2. Pierwsza litera imienia i pełne nazwisko autora tegoż. 3. Moneta szwedzka. 4. Zarost na twarzy. 5. Duchowieństwo inaczej. 6. Drobina. 7. Przyimek. 8. On po niemiecku. 9 Jestnostka miary oporu elektrycznego. 10. Spółgłoska fonetycznie wspak. 11. Pierwiastek chemiczny 12. Miara powierzchni 13. Imię męskie. 14. Imię żeńskie zdrobniałe. 15. Przyimek. 16. Przyimek. 17. Wykrzyknik. 18. Notabene w skróceniu. 19. Kolor kart do grania. 20. Imię żeńskie. 21. Zaimek wskazujący. 22. Pierwiastek chemiczny. 23 Szlachetny kamień. Dwie samogłoski. 25. Duża sadzawka. 26. Służy do przykrywania. 27. Rzeka w Toskanji. 28. Odgłos. 29. Pierwiastek chemiczny. 30. Narty, inaczej. 31. Uposażenie inaczej w liczbie pojedynczej. 32. Rzeka w Syberji. 33. Rodzaj odzieży. 34. Rzeka w Szwajcarji. 35. Zwierzę racicowe żyjące w Afryce. 36. Ton muzyczny. 37. Ton muzyczny. 38. Pismo urzędowe partji politycznej. 39. Rzeka w Rosji. 40 Pierwiastek chemiczny. 41. Miasto pruskie. 42. Spółgłoska fonetycznie. 43. „W" przyimek po niemiecku. 44. Początek biegu wyścigowego. 45. Spółgłoska fonetycznie. 46. Wykrzyknik. 47. Nuta muzyczna. 48. Nazwa pisma w Małopolsce. 49. Gatunek konia. 49a. Rzeka w Inflantach. 50. Kierownictwo, tytuł i miejscowość wydawania Tygodnika polskiego.

Wyrazy pionowe:

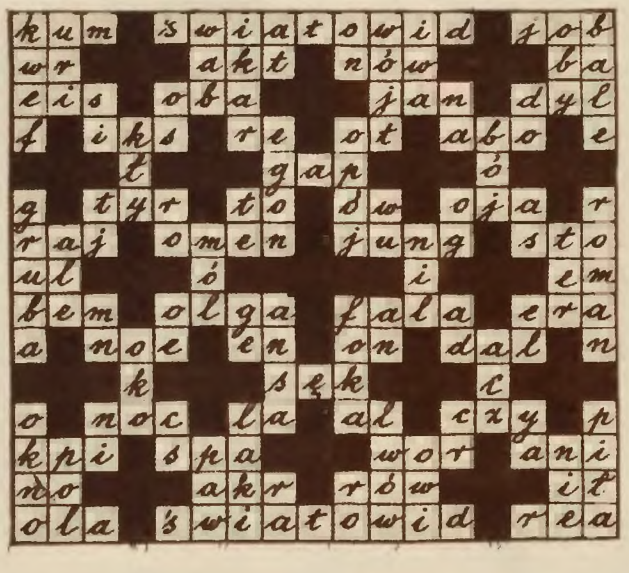
51. Przyrząd przy radio. 52. Ptak amerykański. 53. Litera grecka fonetycznie wspak. 54 Ruchy kołowe. 55. Tak po rosyjsku. 56. Konieczne w kinie. 57. Pierwiastek chemiczny wspak. 58. Jezioro w Syberji. 59 Rozkład chemiczny zapomocą prądu elektrycznego. 60. Zwierzę przeżuwające. 61. Miasto w starożytnej Chaldei. 62. Zatoka morska koło Amsterdamu. 63. Szwaczka do specjalnych robót. 64. Rodzaj worka. 65. Zmysł po rosyjsku. 66. Miasto w Polsce. 67. Uczeń inaczej. 68 Część twarzy. 69. Konieczność inaczej. 70. Imię męskie żydowskie. 71. Produkt węgla. 72. Spółgłoska fonetycznie. 73. Jednostka pracy prądu elektrycznego. 74. Napój alkoholowy. 75. Pokutnik hinduski w II przyp. 76. Czas odpoczynkowy. 77. Zaimek osobowy 78. Rzeka we Włoszech 79. Roślina oleista wspak. 80. Bogini celtycka. 81. Absolutna jednostka pracy. 82. Członek szczepu uralsko-czuckiego. 83. Wykrzyknik 84 Gatunek piwa. 85. Budynek wspaniały. 86. Spójnik. 87. Uczucie litości. 88. Kralna madziarska. 89. Część twarzy. 90. Rodzaj po niemiecku. 91. Trzy spółgłoski. 92. Trzy samogłoski. 93. Gruby patyk. 94 Szpik inaczej. 95 „Dowidzenia" inaczej. 96. Karta do gry wspak. 97. Zaimek w liczbie mnogiej. 98. Tak po niemiecku. 99. Pierwiastek chemiczny. 100. Dwie samogłoski.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 43. nadesłali:

J. Wilcek, Krzyżtoforzyce. K. Moszkowski, Warszawa. Rossetówna, Łódź. Z. Romaszkan, Wadowice. „Amator karafki", Warszawa. J. Stratilato, Sosnowiec. M. Gastaw, Jarosław. J. Porowska, Stanisławów. M. Bębynkowa, Rawa-Ruska. Z. Gilsohn, Kraków. M. Gawkowska, Bliżyn. J. Nowicki, Bliżyn. B. Reitel, Warszawa. S. Mirowski, Kraków. M. Racinowska, Warszawa. J. Fontanówna. J. Grzyb, Trzebinja. W. Widuchowska, Katowice. S. Grabowski, Płock. Dr. K. Teleżyński, Lwów. W. Roińska, Lwów. M. Falęcka, Poznań. J. Załuska, Katowice. M. Clipstone, Katowice. A. Jurga, Poznań. K. Lendowa, Kielce. Cz. Bytomski, Kielce. H. Imrychowska, Lwów. „Peel", Rembertów. J. Wiczkowska, Łódź. E. Świderska, Ruda Pabjanicka. M. Brunówna, Sanok. T. N. S. W., Śrem. A. Jarzębiński, Grudziądz. J. Bończa, Tomaszewski, Rogóżno. A. Rusinko, Stanisławów. J. Królewski, Tarnów. N. Oppenheim, Warszawa. T. Czeppé, Wadowice. J. Kudełkówna, Gorlice. H. Gnitrowski, Kraków. J. Sikorówna, Lwów. W. i D. Kowalczewskie, Wadowice. H. Gebhardtowa, Poznań. J. Zamysłowska, Lipicy. O. Węglińska, Polana. Jacyniwiczowie, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. K. Zacharski, Lwów. F. Pacek, Chełm. M. Koselnik, Skarżysko. A. Szydłowska, Kielce. A. Beskin, Warszawa. M. Jędruchowa, Kielce. S. Senior, Częstochowa. K. Kochmański, Kraków. J. Fagot, Włocławek. W. Tarzański, Pałahicze. F. Jesionowski, Poznań. M. Wyszynska, Warszawa. A. Sobolewski, Warszawa. A. Leserowa, Toruń. S. Drużyński, Warszawa. H. Latoszyńska, Poznań K. Kiślański, Poznan. M. Piotrowska, Rzęskowo. W. Bonner, Lwów. M. Lewandowska, Mińsk Mazowiecki. Dr. S. Komornicki, Kępno. L. Landau, Warszawa. Z. Łukaszewska, Warszawa. J. Legierski, Katowice. Ostrowski, Przemyśl. Z. Jastrzębski, Zgierz. A. Grabowski, Wadowice. E. Halski, Katowice. C. Kozłowski, Warszawa. B. Rymsza, Wilno. M. Armatowiczówna, Kraków. B. Kwaśnicki, Sokółka. J. Piątkówna, Lwów. Z. Szedzianka, Kraków. J. Knapiński, Warszawa. T. Dyduszyński, Przemyśl. Dyduszyńska, Sambor. O. Geppert, Lwów. M. Mostowska, Sambor. D. Herbstmanówna, Warszawa. J. Falewicz, Dąbrowa górnicza. N. Oleksowa, Nowy-Sącz. I. Świderska, Ruda Pabjanicka.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki w Nr. 43 los padł na p. Moszkowskiego z Warszawy i redakcja nasza prześle mu nagrodę w postaci serwisu do wódki w najbliższych dniach.

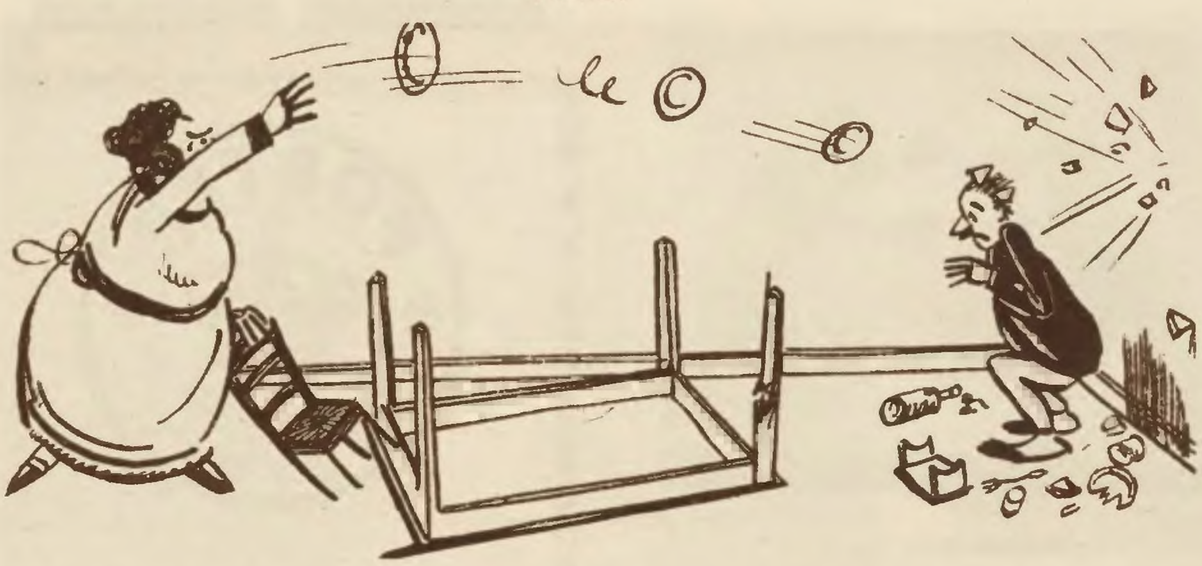
Rozwiązanie zagadki z nr. 43.



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 46 z dn. 14. listopada 1925 r.

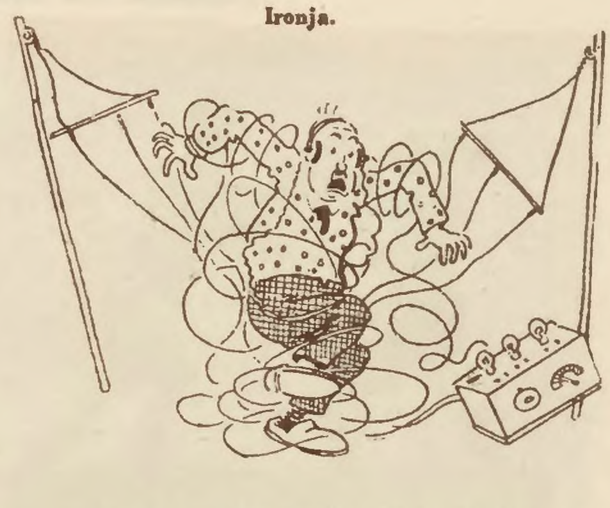
Humor.

Pociecha.



— I pomyśleć sobie, co się dziać musi na Wschodzie, gdzie miewają po 300 żon!...

Ironja.



— I proszę sobie wyobrazić, że istnieją tacy idjoci, którzy nazywają to telegrafem bez drutu...

Spostrzeżenia młodego geografa.



— Powiedz mi: jakie zmiany zauważyłeś na karcie geograficznej Europy, po wojnie światowej 1914 roku?
— Została ona świeżo powerniksowana podczas ostatnich wakacji...

Niezaprzeczone podobieństwa.



— Oto portret pańskiego syna.
— Bardzo podobny! Czy zapłacił panu?
— Dotąd, nie...
— Ach, to również całkiem do niego podobne...

Ostrożny dłużnik.



— Proszę przygotować, z zachowaniem wszelkiej ostrożności, pańskiego pryncypała, że przyszedłem uregulować cały rachunek z czasów przedwojennych...

Pomieszanie płci.



— Przepraszam najmocniej, ale to stanowisko jest zarezerwowane dla pani baronowej!
— No, więc je też zajmuję.
— Ach, w takim razie, wszystko jest w porządku, panie baronie!...

Melomanka...



— Zaleć też szoferowi powolną jazdę, mój Fredziu. Niema sensu przyjeżdżać podczas uwertury, bo w operze niema wtedy światła!

Z życia towarzyskiego.



W salach Kasyna Oficerskiego w Krakowie odbywają się co tydzień t. zw. Sobótki Towarzystwa Opieki nad Wdowami i Sierotami po oficerach. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników jednej z takich zabaw z pp. gen. Kulińską (1), pułk. Augustynem (2), prezesową Zakrzewską (3). Ag. fot. „Światowida".



Rosyjski książę Jerzy Imeretińskij, potomek udzielnych niegdyś władców Kaukazu, zaślubił w Londynie 16-letnią Avril Mullens. Ślub, odbyty według tradycyjnego prawosławnego obyczaju kościelnego, był prawdziwą sensacją londyńskiego sezonu. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Przedstawiciele władz rządowych w Lublinie.



Wojewoda lubelski p. Bryła. Ag. fot. „Swiatowida".



Starosta lubelski P. Krauze. Ag. fot. „Światowida".



Naczelnik więzienia lubelskiego p. Grabowski. Ag. fot. „Światowida".

Czytelników i przyjaciół
„Światowida"
upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia
„Światowida".

„Ładna historja."



Do sztuk teatralnych, które, zdobywszy sobie niebywałe powodzenie w epoce przedwojennej, wytrzymały niebezpieczną próbę czasu i za dni naszych, należy bezsprzecznie arcymiła komedja Caillaveta-Flersa i Reya „Ładna Historja". Wznowiono ją obecnie w Teatrze Małym w Warszawie, a przedstawienie to stało się triumfem zwłaszcza pp. Zofji Czaplińskiej w roli babci i Marji Malickiej, jako jej wnuczki. Scenę pomiędzy niemi z aktu III. podajemy tutaj.

Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.